

P    r    o    t    o    k    ó    ł    .

Dnia 27 września 1947 r. w Krakowie . Członek Krakowskiej Okrę -  
gowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia  
grodzki dr Henryk Gawacki , na pisemny wniosek Pierwszego Pro -  
kuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia  
1947 r. Idz. Prok. NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu  
z dnia 10 listopada 1945 ( Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293 ) , w związ -  
ku z art. 254 , 107 , 115 kodeksu postępowania karnego przesiu -  
chał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia  
obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu , który zeznał co następuje:

Nazywam się : Jan S z e w c z y k , lat 26,  
religii : rzymskokatolickiej , narodowości  
i przynależności państwowej : polskiej , stu -  
dent Akademii Górniczej , zamieszkały w Kra -  
kowie , ul. Czarnowiejska 45/8 , bez prze -  
szkód : - - - - -

W styczniu 1940 zostałem aresztowany w Nowym Sączu , potem  
w czerwcu 1940 zostałem przewieziony z więzienia w Tarnowie  
w grupie 600 do 700 ludzi do obozu w Oświęcimiu i tam zostałem  
osadzony jako polski więzień polityczny numer : 440 dnia 14  
czerwca 1940 . Dnia 10 marca 1943 zostałem przeniesiony do o -  
bozu w Neugamme koło Hamburga , gdzie przebywałem do paździer -  
nika 1943 . Dnia 1 października 1943 udało mi się uciec ,  
jednak w listopadzie 1943 zostałem w drodze w Białymstoku za -  
trzymany i potem przebywałem w więzieniu w Berlinie , Poczda -  
mie , w obozie w Grossbeeren koło Berlina , a w końcu w Sach -  
senhausen . W Oświęcimiu po przebyciu kwarantanny , trwającej  
do 5 lub 6 lipca 1940 , pracowałem przy budowie bloków , po -  
tem przy planowaniu placu apelowego , a jakoś od połowy sierp -  
nia 1940 w Landwirtschaftskommando w okolicznych miejscowo -

*Jzewczyk*

ściach . Mniej więcej od połowy października 1940 zatrudniony  
byłem do lipca 1941 przy wywożeniu żywności Rollwągi numer 1  
do kuchni obozowej , a potem przeszedłem na rewir w obozie macie-  
rzystym w charakterze Nachtwächtera . W jesieni 1941 zostałem  
przydzielony do obsługi mieszkających w budynku Führerheimu ofi-  
cerów i tam pracowałem do ostatnich dni lutego lub pierwszych  
dni marca 1942 . W tym czasie zostałem osadzony w bunkrze w dro-  
dze kary pięć nocy Stehzelle , potem przez tydzień pracowałem  
z powrotem we Führerheimie , a gdy w tym czasie służbę we Führer-  
heim objęły kobiety , zostałem osadzony znowu na bloku 11 w osob-  
nym pomieszczeniu przez jeden tydzień , a następnie z rozkazu  
Lagerführera zostałem skierowany do kompanii karnej . We wrze-  
śniu 1942 zwolniono mnie z SK. i przez około miesiąc pracowałem  
w Harmensee przy budowie stawów rybnych . Potem zachorowałem na  
tyfus , a następnie na zapalenie opon mózgowych i w tym czasie  
przebywałem na bloku 7 w Brzezince, a po wyzdrowieniu pozostałem  
na tym bloku i pełniłem różne posługi , polegające przeważnie na  
wynoszeniu trupów zmarłych więźniów . Stamtąd odjechałem w marcu  
1943 do Neugamme . - - - - -

Przypominam sobie dobrze , że były Lagerführer Aumeier przybył  
do obozu w Oświęcimiu w okresie , gdy zatrudniony byłem jako po-  
sługacz w budynku Führerheimu przed osadzeniem mnie w bunkrze ,  
co nastąpiło - jak wspominałem na wstępie - w ostatnich dniach  
lutego lub pierwszych dniach marca 1942 . Stwierdzam to na tej  
podstawie , że inny więzień - posługacz w budynku Führerheimu  
otrzymał polecenie przygotowania pokoju dla nowego Lagerführera .  
Więzień ten , Magdoń , dziś już nieżyjący - opowiadał mi , że  
Aumeier po wejściu do przeznaczonego dlań pokoju skrzyczał Magdo-  
nia z tego powodu , że lustro powieszone było za wysoko w stosun-  
ku do wzrostu Aumeiera . Gdy pracowałem w budynku Führerheimu

*Yzworyk*

-/

przed osadzeniem mnie w bunkrze , pewnego razu w czasie apelu wybuchł pożar na bloku 24 , Aumeier z wyciągniętym pistoletem wraz z innym SS-Führerem pobiegł do tego bloku , krzycząc - jak to stale czynił - po drodze i okazało się , że zapaliły się szczapy drzewa , złożone za piecem , w którym się paliło dla ogrzania sali bloku . Na tej podstawie stwierdzam , że Aumeier przybył do Oświęcimia w porze zimowej-na przełomie zimy czy wiosny . Z końcem lutego lub początkiem marca 1942 zostałem skazany przez Lagerführera na pięć nocy Stehzelle za nieprawne posiadanie znalezionych w moim sienniku ukrytych środków żywności . Po ukończeniu pracy zostałem odprowadzony wraz z innymi więźniami,skazanymi na podobną karę Stehzelle do bunkra na bloku 11. Tam się okazało , że wszystkich więźniów do odbycia takiej kary Stehzelle jest 47. Pojedyncze małe cele , w jakich odbywało taką karę 4 a nawet 6 więźniów , były już obsadzone i dlatego SS-mann , który miał nas zamknąć , zaprowadził nas wszystkich do celi zwanej ciemnicą . Cella ta nie miała okna , a jedynie w ścianie przeciwległej drzwiom wejściowym znajdował się mały otwór wąskiego kanału dla dopływu powietrza . Cella ta ogrzewana była kaloryferem . W ciągu nocy z powodu braku dopływu świeżego powietrza w dostatecznej ilości i gorąca od ogrzewających celę rur kaloryfera więźniowie poczuli tracić przytomność i dusić się . Straciłem przytomność i odzyskałem ją w pokoju pisarza blokowego na bloku 11 , gdzie koledzy -więźniowie zdołali mię uratować . Następną noc spędziłem na swoim bloku i na drugi dzień rano poszedłem - jak zwykle - do pracy we Führerheim .Wieczorem po ukończeniu pracy - stosownie do wydanego zarządzenia - zostałem odprowadzony na blok 11 i osadzony wraz z innymi towarzyszami owej nocy w ciemnicy w osobnym pomieszczeniu . Okazało się wówczas , że z 47 więźniów , zamkniętych w owej ciemnicy pozostało tylko 27 więźniów . Nie wiem , co się stało z resztą - przypuszczam jedynie , że zgi-

Szwaryk

./

nęli oni w następstwie uduszenia się . Na bloku 11 w osobnym pomieszczeniu przebywaliśmy wszyscy przez tydzień , a z wypowiedzi SS-mannów wywnioskowałem , że w tym okresie czasu zastanawiano się , czy nie należy nas wszystkich rozstrzelać . Po upływie tygodnia zwolniono nas na obóz , a zwalnijający nas SS-Führer oświadczył nam , że "idziecie na obóz , ale pamiętajcie - ani słowa , gdyż inaczej będziecie rozstrzelani". W tym czasie odbyłem resztę mojej kary w stojącej celi . Po zwolnieniu nas z bloku 11, po upływie tygodnia wszystkich nas więźniów 27 przeznaczono do kompanii karnej na nieoznaczony czas , na zarządzenie Lagerführera . W tej kompanii karnej otrzymałem oznaczenie w kształcie czarnego kółka . Początkowo przebywaliśmy na bloku 11 , a potem zostaliśmy przeniesieni do Brzezinki na blok 1., położony obok kuchni obozowej . Kompania kar- na liczyła około 500 więźniów i zatrudniona była przy budowie tzw. Königsgraben , a tylko drobna część, około 20 więźniów - pracowała w miarę potrzeby w obozie . Pewnego dnia w czerwcu 1942 , gdy pracowałem w obozie , powstała na miejscu pracy wzmiankowanego odwadniającego rowu strzelanina i wielkie zamieszanie oraz ucieczka więźniów z kompanii karnej , który to wypadek władze obozowe określiły mianem " buntu " . Spędzono wszystkich więźniów z tego miejsca pracy na podwórzu bloku 1, również spędzono z pracy małą grupę więźniów , wśród których ja się znajdowałem i więźniów z czarnymi kółkami oddzielono i zamknięto na bloku 1. Przebywając tam , słyszałem pojedyncze strzały z pistoletu i gdy po strzale na chwilę zdołałem wyglądać przez okno, wychodzące na podwórze , a muszę powiedzieć , że dla własnej ostrożności stałem - jak można było - najdalej od okna , widziałem Aumeiera z pistoletem w ręku . Podglądałem bezpośrednio po strzale i to tylko przez bardzo

*Izweryk*

krótką chwilę i dlatego nie wiem, czy to strzelał Aumeier. Potem widziałem leżące na ziemi ciała zabitych i mogło być tych trupów w każdym razie więcej jak 14. Trupy te zaraz potem usunięto, a ja wraz z innymi więźniami z czarnymi kółkami wyskrobywałem ślady krwi na podwórku. Znajomi więźniowie z obozu macierzystego opowiadali mi, gdy wyszedłem z kompanii karnej, że wszyscy więźniowie z czerwonymi kółkami wówczas zostali odprowadzeni na blok 11 obozu macierzystego, idących bowiem tam owi więźniowie, owi znajomi, spotkali ich na drodze, a jak wnosić należy, cała ta kompania karna z czerwonymi kółkami została rozstrzelana na bloku 11. Pobrani zaś więźniowie z rewiru zostali podobno zagazowani, jak opowiadali inni więźniowie sanitariusze. - - - - -

Na apelach w r. 1941 - o ile się nie mylę - słyszałem niejednokrotnie, jak znany mi z osoby i z nazwiska Plagge składał Rapportführerowi meldunki, dotyczące bloku 11, z czego wnoszę, że Plagge pełnił służbę na tym bloku. - - - - -

Gdy pracowałem jako posługacz w budynku Führerheimu, zetknąłem się z Kollmerem. Wraz z innymi SS-Führerami Kollmer pił i po pijatykach takich pokój Kollmera znajdował się w stanie opłakanym, ściany i sufit były postrzelane i pokój jego, wyznaczony mi do uprzątnięcia, nie mogłem nieraz na czas i należyście przeprowadzić do porządku. Razu pewnego Kollmer skopał mię za to, że pokój jego nie był należyście wysprzątniany. - - - - -

Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

S w i a d e k :

*Jan Szewczyk*  
/ Jan Szewczyk /

Protokołowała :

*Aniela Bereźnicka*  
/ Aniela Bereźnicka /  
st. rej. Prok. S.O.

Sędzia grodzki :

*Henryk Gawacki*  
dr Henryk Gawacki